

Urszula Namiotko

Spotkanie tradycji z nowoczesnością w procesie odczytywania historii miejsca. Ośrodek „Pogranicze-sztuk, kultur, narodów” w Sejnach

Na początku mojego tekstu pozwolę sobie na refleksyjne wspomnienie. Wieczór. Zapada zmrok. Szumią drzewa krasnogrudzkiego parku. Nie można rozpoznać twarzy, kształty sylwetek poruszają się pośpieszenie w stronę głównej alei prowadzącej do dworu. Wokół słychać szept: „Zaraz się zaczniesz! Zaraz się zaczniesz!”. Nogi szurają po piaskowej drodze. Widać małe światło. Przytłumiony blask lampy naftowej i postać kobiety.

„– Zapraszam. Postępujcie za mną. Za tą małą lampką. Będziemy was prowadzić”.

Poniższy artykuł będzie opowieścią o moim doświadczeniu warsztatu pracy edukacyjnej i kulturowej, realizowanej przez animatorów z Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach. Przez wiele lat uczestniczyłam w projektach organizowanych przez ośrodek, byłam aktorką Teatru Sejneńskiego, uczniem Klasy Dziedzictwa Kulturowego.

Warsztat animatorów z pogranicza – „praktyków idei”, jak mówi Krzysztof Czyżewski, założyciel i dyrektor Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”, zbudowany jest na solidnym fundamencie pamięci przeszłości regionu. Uczy jej odczytywania we współczesnym świecie. Jest budowaniem mostów pomiędzy tym, co minęło a tym, co trwa, pomiędzy tradycją a nowoczesnością, starym i młodym pokoleniem.

Czas miejsca

Idea opisywanych przeze mnie działań ma swój początek w Sejnach i położonej nieopodal Krasnogrudzie. Historia miasteczka Sejny sięga jeszcze czasów jaćwieskich. Jak głosi jedna z legend, książę Kiejstut, wra-

cając z wyprawy przeciwko Krzyżakom, zatrzymał się w lasach nad rzeką, dwa dni drogi od swoich litewskich ziem. Był to ostatni dzień zimy 1361 roku.

Gdy książęca służba rozpałała ognisko, spośród okolicznych drzew wyszedł siwobrody starzec. Na pytanie księcia, kim jest?, odpowiedział łamanym litewskim – „vadinuosi Skirmuntas, mes čia gyvenam keli seniai” (nazywam się Skirmunt, mieszka nas tu kilku starców)¹. Starzec był Jaćwingiem ze szczepu Wigranów, którzy to zamieszkiwali kiedyś te tereny.

Po kilku dniach wypoczynku książę Kiejstut udał się do Trok. Minęło wiele lat, książę przypomniał sobie miejsce dawnego postoju, spotkanie ze starcem i postanowił założyć w tym dogodnym miejscu, pełnym zwierzyny i w pobliżu rzeki, wieś, nadając jej litewską nazwę, seniai, co po polsku znaczy „starcy”. Gdy w przyszłych wiekach powstało w tym miejscu miasto, mieszkający tam Litwini zastąpili słowo seniai zwrotem Seinai, czyli po polsku Sejny².

Tereny Sejneńszczyzny po opuszczeniu ich w XIII wieku przez Jaćwingów porastały dziką puszcza. Na początku XVI wieku zaczęli ten obszar kolonizować osadnicy litewscy przybywający od północnego wschodu, osadnicy ruscy od południowego wschodu, a od zachodu i południowego zachodu przybywali tu Polacy z Mazowsza. XVI wiek był okresem spotkania tych osadników w rejonach dzisiejszych Sejn. Rusini szybko ulegli polonizacji lub lituanizacji³. Tereny Sejneńszczyzny stały się wówczas ziemią polsko-litewską.

Miasto Sejny, zostało założone przez Jerzego Grodzieńskiego w 1593 roku. Początkowo zwane od imienia założyciela Juriewem, szybko przyjęło obecną nazwę. W 1602 roku miasto wraz z dobrami sejneńskimi zapisał Grodzieński wileńskim dominikanom, którzy gospodarzyli Sejnami aż do konfiskaty dóbr zakonnych w XVIII wieku. Zbudowali oni kościół (będący obecną bazyliką) oraz zespół klasztorny. Wzniesli też ratusz, sukiennice z kramami, murowaną kaplicę św. Agaty przed bazy-

¹ A. Połujański, *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859; zob.: http://pogranicze.sejny.pl/legandy_sejenskie,785.html [21.10.2011].

² Ibidem.

³ *Kroniki Sejneńskie*, red. B. Szroeder, Sejny 2001, s. 45.

liką, nadając tym samym miastu przestrzenny charakter. Był to dobry czas, służący rozwojowi miasteczka. W Sejnach odbywały się słynne na całą Litwę odpusty⁴.

Pod koniec XVII wieku dominikanie sprowadzili do Sejn Żydów, aby ożywić gospodarczo miasto. Wybudowali im synagogę. Istnieje jeszcze opis, który relacjonuje, jak to przeor klasztoru i rabin wspólnie wnosili Torę do nowej synagogi. W XIX wieku Żydzi stanowili ponad 75% mieszkańców Sejn. Stworzyli w mieście silny ośrodek życia duchownego. Prężnie rozwijało się też szkolnictwo żydowskie, z jesziwą i gimnazjum hebrajskim⁵.

W historię Sejn wpisani są również staroobrzędowcy, potomkowie dawnych Rosjan, którzy chronili się na tych terenach przed prześladowaniami władz carskich. Osiedlali się oni na wyludnionych miejscach i byli serdecznie przyjmowani przez miejscową ludność, gdyż cechowała ich doskonała znajomość gospodarki leśnej i rybołówstwa, byli dobrymi cieślami i traczami⁶. Sprowadzili też na te tereny do dziś popularną tradycję rosyjskiej bani. W Sejnach pojawiła się też ludność wyznania prawosławnego, której pierwsza wojna światowa przeszkodziła w budowie cerkwi.

Niewiele jest informacji na temat Niemców mieszkających dawniej w Sejnach. Osiedlono ich na tych ziemiach za czasów pruskich. Ich liczebność w statystykach z końca XIX i początku XX wieku w powiecie sejneńskim wynosiła około 1% ludności⁷, w Sejnach na początku XX wieku, stanowili oni prawie 3% mieszkańców⁸. W połowie XIX wieku został również zbudowany dla nich kościół ewangelicki⁹. Po pierwszej wojnie światowej Niemiec – Jan Mittag, był pierwszym burmistrzem Sejn. W pamięci starszych mieszkańców Sejn pojawiają się też Cyganie, którzy rozbijali swe tabory pod lasem, Białorusini, którzy przyjeżdżali tu

⁴ Zob.: http://pogranicze.sejny.pl/daty_sejnenskie,99-1,9811.html [21.10.2011].

⁵ *Kroniki Sejneńskie*, op. cit., s. 32–34.

⁶ *Ibidem*, s. 41–42.

⁷ *Ibidem*, s. 13.

⁸ *Ibidem*, s. 57.

⁹ *Ibidem*, s. 79–80.

w dzień targowy, a w okresie międzywojennym, w spisie ludności pojawił się nawet jeden Hiszpan¹⁰.

Nieopodal Sejn, w pobliżu granicy polsko-litewskiej położona jest wieś Krasnogruda. Znajdował się tam dwór należący od połowy wieku XIX do rodziny Kunatów. Dwór był miejscem narodzin dwóch braci: Bronisława i Zygmunta. W 1884 Bronisław Kunat został właścicielem majątku Krasnogruda, a jego brat Zygmunt, ojciec Weroniki i dziadek przyszłego noblisty Czesława Miłosza, zamieszkał wraz ze swoją żoną Józefą Syruc w Szetejniach.

Bronisław Kunat ożenił się z Florentyną Grzegorzewską. Mieli oni dwie córki: Gabrielę (Elę) i Janinę (Ninę). Gabriela wyszła za mąż za Władysława Lipskiego, inżyniera dyplomowanego, pochodzącego z Wołynia. Ślub odbył się w 1915 roku w Wilnie. Mieli oni jednego syna – Zygmunta, zwanego przez wszystkich Zazą. Od 1931 roku rodzina mieszkała w majątku Krasnogruda. Druga z siostr – Janina, wyszła za mąż za Niementowskiego¹¹. Małżeństwo jednak nie trwało długo. Po śmierci ojca (1922) majątek Krasnogruda przeszedł w ręce Gabrieli i Janiny. Siostry wspólnie prowadziły gospodarstwo oraz pensjonat dla letników, którzy z przyjemnością odwiedzali to urokliwe miejsce, kąpali się w jeziorze, spacerowali po krasnogrudzkiem parku. Często z okien dworu dobiegała muzyka, radosne rozmowy. To Władysław Lipski zabawiał gości grą na fortepianie. Przyjeżdżał tu wówczas również Czesław Miłosz, który chętnie odwiedzał majątek swoich ciotek. Początkujący jeszcze wówczas poeta napisał tu kilka wierszy inspirowanych tym miejscem.

Czas oddalenia

Nina: (...) Równina do brzegu słońca
 Miazgą skorupkę pokryta.
 Ich warstwa rzeško chrupiąca
 Pod mymi butami zgrzyta.
 O świecidełka wy płone

¹⁰ Ibidem, s. 57.

¹¹ Z. Fałtynowicz, *Dla Miłosza, Suwałki – Krasnogruda*, Suwałki 2006, s. 42–49.

Co radowałyście barwą
Teraz ach zaplamione
Brzydką zakrzeplą farbą.
Leżą na świeżych kurhanach
Uszka i denka i dzbany.
Niczego mi proszę pana
Tak nie żal jak porcelany¹².

Florentyna zmarła w 1940 roku. Władysław Lipski, po wybuchu drugiej wojny światowej działał w konspiracji. Został aresztowany przez Niemców wraz z synem Zygmuntem w 1940 roku. Zamknięto ich w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg w Niemczech. Zaza nie przeżył wojny, zginął w obozie. Gabriela i Janina, niedługo po aresztowaniu Władysława i Zygmunta, zostały zmuszone przez Niemców do opuszczenia majątku. Dwór przeszedł w ręce zarządcy niemieckiego. Kobiety udały się do Warszawy, a po upadku powstania przeniosły się do Krakowa, następnie do Drewnicy koło Gdańska, w której to po wojnie spotkali się z Władysławem Lipskim i potem razem udali się do Sopotu. Tam mieszkali do końca swoich dni. Do Krasnogrudy nigdy już nie powrócili¹³.

Po wojnie majątek Krasnogruda rozparcelowano, część terenów przejęło państwo. Właścicielem zostały Lasy Państwowe. Przeprowadzono liczne remonty, które zmieniły formę architektoniczną i układ wnętrza. Dawny wizerunek dworu pamiętały jeszcze tylko jego piwnice i fundamenty. Dwór stanowił kwaterę dla rodzin pracowników nadleśnictwa do lat osiemdziesiątych. Potem stał opuszczony, pozbawiony właściwej opieki. Pomimo licznych napraw, zaczął niszczyć.

¹² Fragment scenariusza spektaklu *Dolina Issy*. Spektakl wyreżyserowany przez Małgorzatę Sporek-Czyżewską i Wojciecha Szroedera, prezentowany przez młodzież z Teatru Sejneńskiego. Oparty na kanwie *Doliny Issy* oraz innych utworów Czesława Miłosza. Premiera spektaklu odbyła się w drugą rocznicę śmierci poety – 14 sierpnia 2006 roku. Spektakl *Dolina Issy wg Czesława Miłosza* doczekał się swojej rejestracji filmowej. Reżyserem i głównym operatorem był Alex Pavlović wspomagany przez Małgorzatę Sporek-Czyżewską i Wojciecha Szroedera. Premiera filmu *Dolina Issy wg Czesława Miłosza* odbyła się 24 stycznia 2009. Film znajduje się w archiwum Fundacji Pogranicze.

¹³ Z. Fałtynowicz, *Dla Miłosza*, op. cit., s. 42–49

Mieszkańcy Sejn również doświadczyli zmian czasu wojny i nowego powojennego porządku. Nie było już w Sejnach Żydów, Niemców, Romów. W okolicach zostały jeszcze tylko nieliczne rodziny staroobrzędowców. W miasteczku mieszkają dzisiaj Polacy i Litwini.

Ten bogaty mikrokosmos pogranicza, pełen wigoru i napięć, doświadczył nawałnic i kataklizmów historii, jakie zmieniły jego oblicze – emigracja za chlebem do Ameryki, potęgowana przez pogromy w carskiej Rosji, sąsiedzka wojna Polaków i Litwinów o to, do którego z powstających państwa narodowych po pierwszej wojnie światowej mają należeć Sejny, zsyłki na Sybir i do niemieckich obozów, zagłada Żydów, akcja „Wisła” w 1947 roku, w wyniku której Ukraińcy zostali przesiedleni z Karpat na ziemie zachodnie i wschodnie, również do naszego regionu¹⁴.

Trudna przeszłość wpływa również na obecne relacje Polaków i Litwinów mieszkających na Sejneńszczyźnie. Tylko w latach 1915–1923 polsko-litewski konflikt spowodował, że Sejny zmieniały swego gospodarza 11 razy, co nie pozostało bez wpływu na świadomość zamieszkującej te ziemie ludności¹⁵. Teren ten zawsze był traktowany jako „obszar pomiędzy” i jako „swój”, zarówno przez Polaków jak i Litwinów. Ciągłe żywa pamięć historyczna, uwięziona w dawnych animozjach, jest często barierą dla dialogu.

Sejny zagubiły w historii swój etos pogranicza, czyli „postawy tolerancyjnej i otwartej, z szacunkiem odnoszącej się do odmienności innych, przełamującej stereotypy, budującej mosty między ludźmi różnych narodowości i religii”¹⁶. Historia zerwała mosty pomiędzy dziedzictwem kulturowym przeszłości a współczesnością tego miejsca, pomiędzy starym a nowym pokoleniem.

Okres wojny i lata komunizmu to czas odchodzenia dawnego świata wraz z jego dorobkiem materialnym i duchowym. W architekturze, prze-

¹⁴ K. Czyżewski, *Linia powrotu*, Sejny 2008, s. 20–21.

¹⁵ E. Budakowska, *Stosunki polsko-litewskie na pograniczu kulturowym*, [w:] *Pogranicze polsko-litewskie, aktywizacja współpracy*, red. W. Misiak, A. Rejzner, Warszawa 2002, s. 66.

¹⁶ *Idea Człowieka Pogranicza*, <http://pogranicze.org/projekty/czlowiek-pogranicza.html> [20.10.2011].

strzeni pozostawały jeszcze ślady przeszłości, miejsca, którym przypisano nowe funkcje lub pozostawiono zapomnieniu – świątynie pełniące funkcje magazynów, opuszczone dwory, zapomniane krzyże. Ten długi proces wygnania zacierał ścieżkę do tego, co minęło. Ale nie tylko przestrzeń doświadczała zapomnienia. Ludzie tracili swoje domy, bliskich, swoje losy, zostawiali za sobą dawne życie. Przestrzeń duchowa i fizyczna ulegała wyjałowieniu. Pamiętanie zostało ocenzone. To przerwanie więzów pomiędzy dawnym a obecnym nie dotyczyło wyłącznie Sejnu i Krasnogrudy, ale było charakterystyczne po upadku komunizmu dla wielu regionów pogranicza Europy Środkowo-Wschodniej. Jak mówi Krzysztof Czyżewski: „okolica pełna była śladów końca świata”¹⁷.

Czas powrotu

Tomaszek: Kiedy Tomas przywiózł wiadomość, że domu w którym się urodziłem nie ma,
Ani alei, ani parku schodzącego w dół rzeki, nic,
Przyśnił mi się sen powrotu. Radosny. Barwny.
Latać umiałem¹⁸.

Rok 1989 jest symbolicznym i rzeczywistym początkiem zmian w kraju, których echa docierają także na pogranicze polsko-litewskie. W tym roku Krasnogrudę odwiedza Czesław Miłosz, zostając na zawsze patronem tego miejsca. Jego los poety prześladowanego, emigranta, wygnańca z Ziemi Ulro i jego powrót są symbolem przemian zachodzących w XX wieku. W czasie tej krótkiej wizyty w stronach swojej młodości poeta spotyka Krzysztofa Czyżewskiego, młodego, poszukującego intelektualistę. Krzysztof Czyżewski, wspominając to spotkanie wiele lat później, na stronach swojej książki *Linia powrotu*, napisze: „Przybyliśmy obaj do Krasnogrudy w tym samym czasie. Obaj czuliśmy, że docierając tutaj znaleźliśmy się na «linii powrotu»”¹⁹. Historia ostatnich lat nałożyła

¹⁷ K. Czyżewski, *Linia powrotu*, Sejny 2008, s. 24.

¹⁸ Fragment scenariusza spektaklu *Dolina Issy*, reż. M. Sporek-Czyżewska, W. Szroeder.

¹⁹ K. Czyżewski, *Linia powrotu*, Sejny 2008, s. 22.

na ten zakątek poczucie krótkotrwałości i niepewności. Jest to poczucie tożsame dla wielu takich miejsc na świecie. W wyżej wymienionej książce Krzysztofa Czyżewskiego czytamy:

(...) nie wygnanie jest imieniem tej ziemi na progu XXI wieku (...) Ta ziemia oczekiwała powrotu. Nie krótkiej wizyty potomka rodu na cmentarzu czy w murach podupadłego kolchozu, który ongiś był pałacem. Oczekiwała nadejścia tych, którzy złączą tu życie na stałe, odbudują ruiny, zagospodarują to co zarosło i zdziczało, odczytają ślady i uszanują pamięć. Ta ziemia oczekiwała pionierów nowego świata. Sam byłem jednym z nich i musiałem się uczyć życia nie na wygnaniu. Lecz na linii powrotu²⁰.

Spotkanie z Miłozem połączyło również bezpośrednio jego osobę z losami Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Do końca swego życia noblista z zaciekawieniem śledził pracę animatorów z Pogranicza. W 1999 roku przekazał symbolicznie dwór Krasnogruda – Fundacji Pogranicze. Popierał działania pracowników Fundacji prowadzące do budowy w dworze Międzynarodowego Centrum Dialogu. Życzenie to urzeczywistniło się już po śmierci Miłozia. Międzynarodowe Centrum Dialogu zainaugurowało swoją działalność w setną rocznicę urodzin poety, 30 czerwca 2011 roku. Zadaniem tej placówki jest praktykowanie dialogu międzykulturowego na różnych pograniczach świata. Jej działalność skoncentrowana jest na wielokulturowym dziedzictwie Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz nowym jego odczytaniu w kontekście jednoczącej się Europy²¹.

Ale wróćmy do początku lat dziewięćdziesiątych. W Sejnach, w przedwojennej dzielnicy żydowskiej, w budynkach dawnej jesziwy, starej poczty i synagogi został powołany Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Siedziba Ośrodka umiejscowiona jest w połowie drogi między polskim a litewskim domem kultury, przyjmując tym samym misję agory, czyli miejsca spotkania. Wtedy też grupa animatorów pogranicza podjęła działania z młodymi ludźmi z Sejn, niebędącymi już bezpośrednimi dys-

²⁰ Ibidem, s. 36.

²¹ http://pogranicze.sejny.pl/miedzynarodowe_centrum_dialogu,111.html [21.10.2011].

ponentami złej pamięci o przeszłości. Działania te miały prowadzić do dopuszczenia do głosu tego, co zanegowane, przemilczane i zapomniane.

W związku z tym organizowano wystawy, spektakle (między innymi spektakl utkany ze wspomnień mieszkańców Sejnu – *Kroniki Sejneńskie*, grany do dzisiaj przez trzecie już pokolenie młodych aktorów), które kierowały uwagę mieszkańców na te okresy wspólnej historii, gdy żyli oni w harmonii i pokoju. Działania te były pierwszym krokiem do spotkania, poznania, oswojenia się z Sąsiadem, często Innym, i obalenia podziału na swoje – dobre, i inne – złe.

Od początku swego istnienia animatorzy Ośrodka prowadzą program Klasy Dziedzictwa Kulturowego, w którym poprzez pracę z młodymi ludźmi odbudowywany jest dialog pomiędzy przeszłością i teraźniejszością tego miejsca.

Proces budowania sejneńskiego projektu Klasy Dziedzictwa Kulturowego rozpoczął się w 1991 roku. Wtedy to animatorzy z Ośrodka „Pogranicze-sztuk, kultur, narodów” skierowali do młodzieży z sejneńskiego liceum propozycję udziału w programie „Dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Była to inicjatywa rozpoczynająca trwającą do dziś pracę z młodymi ludźmi z Sejnu, której celem jest przywrócenie pamięci miejscu, studiowanie tradycji własnego regionu, twórcza eksploracja wielokulturowego dziedzictwa środkowoeuropejskich pograniczy, a także kształtowanie postawy dialogu.

Od 1991 roku do Klasy Dziedzictwa Kulturowego uczęszczały dziesiątki młodych ludzi, którzy wnosili do podejmowanych inicjatyw swą otwartość, kreatywność, wrażliwość, odkrywając siebie i ucząc się innego. Projektami zrealizowanymi są między innymi: wyprawy z lat dziewięćdziesiątych, na przykład: do wiosek polskich w okolicach Lidy na Białorusi, gdzie napotkani starsi ludzie opowiadali o tym jak wyglądało ich życie w Polsce, o okupacji niemieckiej i sowieckiej, o spustoszeniu okresu sowytyzacji (owocem tej wyprawy był przygotowany przez młodych spektakl *Wijuny* oparty na pieśniach i tradycjach mieszkańców tamtego rejonu), podobnym projektem była wyprawa do wiosek nad Bugiem w okolicach Kodnia, w których młodzi ludzie usłyszeli historię przesiedleń w wyniku Akcji „Wisła”, kolejnym działaniem była realizowana

w 2000 roku wyprawa w okolice Krynek (woj. podlaskie) w celu zbadania historii samozwańczego proroka Ilji i tzw. sekty grzybowskiej działającej w tamtych stronach w dwudziestoleciu międzywojennym.

Tomaszek – Jest lato, przed wojną,
Cały pensjonat. Mogę z nimi zrobić
Co zechcę, nawet upamiętnić²².

W 2004 roku Fundacja „Pogranicze” przejęła od Lasów Państwowych dwór wraz z okolicznym parkiem w długoletnią dzierżawę i rozpoczęła przygotowania do budowy w tym miejscu Międzynarodowego Centrum Dialogu. Zanim jednak te starania się urzeczywistniły, dwór oczekiwał na nowych gospodarzy. W 2005 roku Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” rozpoczął w Krasnogrudzie, wraz z młodymi ludźmi z Klasy Dziedzictwa Kulturowego, realizację projektu „Trakt Krasnogrudzki”. Grupa 15 osób z Klasy Dziedzictwa Kulturowego wraz ze swoimi opiekunami i przewodnikami: Małgorzatą Sporek-Czyżewską i Wojciechem Szroederem, przyjechała do Krasnogrudy, aby spędzić wakacje w dworze.

Wtedy jeszcze, my młodzi, nie myśleliśmy o ratowaniu tego miejsca. Wiedzieliśmy, że dwór jest związany z Czesławem Miłoszem. Rodzina Miłosa podarowała nam kilka fotografii dawnych gospodarzy dworu, obce nam twarze spoglądały na nas ze ścian. Cieszyliśmy się na wspólne wakacje w tym znanym – nieznanym miejscu. Zarośnięty dwór w Krasnogrudzie stanowił często cel naszych rowerowych wycieczek. Opuszczony i cichy miał w sobie tajemnicę, która intrygowała nasze młode umysły. Gdy przyjechaliśmy do dworu latem 2004 roku z niecierpliwością odryglowaliśmy drzwi ciekawi wnętrza starego domu. Duże puste pokoje, kurz na oknach i podłogach, gruz i szkła pobitych butelek. Czy tu naprawdę mieszkały eleganckie Panie ze starych fotografii? Przedzierając się przez zarośla opuszczonego parku wokół dworu, zastanawialiśmy się: gdzie jest zejście do jeziora, w którym lubił pływać Miłosz? Zaczęliśmy porządkować przestrzeń i przygotowywać ją do przyjęcia nas, czyli letnich gospodarzy tego miejsca. Myśleliśmy

²² Fragment scenariusza spektaklu *Dolina Issy*, reż. M. Sporek-Czyżewska, W. Szroeder.

okna, wynosiliśmy gruz, zbijaliśmy stoły i ławki, rozpalaliśmy piece, kosiliśmy trawę. Gdy dwór był gotowy, aby wnieść do niego połowę łóżka i zostać w nim na pierwszą noc, czuliśmy w powietrzu zapach przygody. Śniadania na ganku, kąpiele w jeziorze, wspólne, wieczorne śpiewanie pieśni. Powoli oswajaliśmy przestrzeń tego miejsca. Gdy już zagospodarowaliśmy wnętrze dworu i zwiedziliśmy wszystkie zakamarki zarośniętego parku wokół niego, zaczęliśmy zadawać sobie pytania: kim są postacie z fotografii? Kto mieszkał w dworze przed wojną? Dlaczego dwór stoi pusty? W którym pokoju mieszkał Czesław Miłosz?

Odpowiedzi zaczęliśmy szukać wśród ludzi z okolicznych wsi. Podzieleni na małe grupy wyruszyliśmy, aby zapytać najstarszych mieszkańców o dawnych sąsiadów z dworu. Okazało się, że żyją jeszcze osoby, które pamiętają „czasy dworskie” i dawnych gospodarzy, gdyż pracowali w majątku Krasnogruda jako koniuszy lub pokojówki. Spotkanie ze świadkami minionego czasu było dla nas najważniejszą przygodą. Nie od razu otrzymaliśmy odpowiedź na nurtujące nas pytania o przeszłość tego miejsca, ale nie zostaliśmy też wyproszeni z rozmowy. Gdy wizyta dobiegała końca, często słyszeliśmy na pożegnanie: „Przyjdźcie jeszcze. Zapraszamy”. Zawsze wracaliśmy. Siedzieliśmy z naszymi, jak ich nazwaliśmy: „dziadkami”, na trawie przed werandą, towarzyszyliśmy im w codziennych obowiązkach, piliśmy mocną kawę w gorącej latem kuchni. To wspólne bycie razem miało też drugie znaczenie – zbliżało nas do siebie, budowało bliskość i zaufanie. Wszyscy uczestnicy projektu pochodzili z Sejn i okolic, byli „tutejsi”. Zjednywało to do nas mieszkańców wsi, którzy rozpoznawali nas, pamiętając czasy wspólnej znajomości z naszymi dziadkami. Często słyszeliśmy porządkowe pytanie: Czyj/czyja Ty? Odpowiedź prowadziła nas niejednokrotnie do poznania historii własnej rodziny.

W zamian za naszą serdeczną ciekawość i cierpliwość otrzymaliśmy od starszych ludzi opowieści o historii dworu, losach jego mieszkańców, życiu przed wojną, tradycji tego miejsca oraz ich własnej przeszłości. Odpamiętywanie historii przez los pojedynczego człowieka nadawało inny wymiar temu spotkaniu, stanowiło jakiś autentyczny łącznik z dawnym światem. Wyposażeni w aparaty, kamery, notesy rejestrowaliśmy te opowieści, gromadziliśmy stare pamiątki. Całemu działaniu towarzy-

szła aura tajemnicy, poczucie otrzymywania skarbu przechowywanego w pamięci starszych ludzi. Wiele razy słyszeliśmy: „A, gdyby żył Czeropski, on by wam poopowiadał, ale już nie ma Czeropskiego”. Rodziło się w nas bardzo silne poczucie, że przyjechaliśmy tu w ostatniej chwili, aby zapamiętać.

Mieliśmy potrzebę dzielenia się opowieścią o dworze i jego dawnym życiu z naszymi przyjaciółmi, sąsiadami. Szukaliśmy formy na tę opowieść, języka, którym można ją przekazać. W czasie trwania projektu uczestniczyliśmy w spotkaniach z ludźmi kultury i sztuki, którzy poprzez działania artystyczne, warsztaty twórcze uczyli nas różnych form dzielenia się naszą opowieścią. Braliśmy między innymi udział w warsztacie architektonicznym, w którym pod kierunkiem Rafała Winiewicza próbowaliśmy opowiedzieć historie dworskie poprzez instalacje architektoniczne budowane i umieszczane w przestrzeni krasnogrudzkiego parku. Zapraszaliśmy potem naszych przyjaciół, rodziny, mieszkańców wsi i wszystkich zainteresowanych na spotkania w dworze, podczas których prezentowaliśmy naszą opowieść. I tak podczas prezentacji opowieści-instalacji nasi goście mogli zobaczyć przez okno w dworze kształt fortepianu wśród krzaków krasnogrudzkiego parku, który był zapisem historii o fortepianie w dworze, na którym grał Władysław Lipski. Starsi ludzie ze wsi często opowiadali nam, że pamiętają jak dźwięki fortepianu unosiły się przez okna dworu i niosły po parku. Nie wiadomo, co stało się z instrumentem po wyjeździe gospodarzy. Spacerując główną aleją, nasi goście przechodzili przez dużą bramę, którą zamykały drzwi dawnej stodoły dworskiej. Instalacja ta była opowieścią–zaproszeniem, w której poprzez otwartą bramę wprowadzamy do czasów świetności majątku Krasnogruda. Narracja prezentacji oparta była na kanwie poezji Miłosza. Każdy z nas przygotowywał swoją instalację i swoją opowieść.

Szukaliśmy form dzielenia się tą opowieścią w różnych przestrzeniach sztuki. Uczestniczyliśmy w warsztatach fotograficznych, warsztatach kolażu. Wraz z Cyną i Erwinem Schenkelbach z Izraela budowaliśmy Przechodziświaty – nazwa, którą wymyślił Krzysztof Czyżewski, określała strażników miejsca, amulety bezpieczeństwa. Na kształt strachów na wróble, konstruowaliśmy twory ze starych, niepotrzebnych rzeczy odna-

lezionech w gospodarstwach mieszkańców wsi i stawialiśmy w pobliżu ich domów Przechodziświaty, nadając im nazwy w języku polskim, litewskim, hebrajskim. Językach, które wypełniały rozmowy mieszkańców tych terenów przed wojną.

W naszej grupie byli Polacy i Litwini, wsie wokół Krasnogrudy również były polskie i litewskie, tak samo jak korzenie rodzinne bohaterów naszej dworskiej opowieści. Dwukulturowość obecna w naszej grupie ułatwiała nam pracę nad pamięcią miejsca, która zapisana jest również w dwóch językach. Wszyscy Litwini na pograniczu znają język polski, język litewski zna tylko kilku Polaków. Często Litwini z naszej grupy byli tłumaczami w rozmowach ze starszymi ludźmi, których pierwszym językiem był język litewski. Uczyliśmy się nawzajem języka i zwyczajów. Wspólna praca tworzyła autentyczną potrzebę tej nauki. Śpiewaliśmy polskie i litewskie pieśni, przygotowywaliśmy prezentacje w obu językach. Rodziło się w nas poczucie wspólnej misji odpamiętywania tego miejsca. Historia dworu otworzyła przed nami historię wielokulturowego pogranicza, na którym wspólnie dorastaliśmy. Słyszeliśmy o zwyczajach i losach mieszkających tu przed wojną Żydów, Romów, zbieraliśmy stare legendy, szukaliśmy zapomnianych krzyży, braliśmy udział w litewskich i polskich nabożeństwach. Poznawaliśmy zróżnicowaną przeszłość tego regionu, a zarazem czuliśmy, że staje się on nam coraz bliższy.

Gdy wyjeżdżaliśmy pod koniec wakacji w 2005 roku, ponad osiemdziesięcioletnia pani Stasia powiedziała nam: „Jeżeli obiecujecie, że za rok wrócicie – ja obiecuję, że dożyję”. Nie mogliśmy pozostać obojętni wobec tej deklaracji. Wróciliśmy za rok i wracaliśmy w każde wakacje aż do 2009 roku, kiedy to dzięki finansom ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego zostały podjęte działania w kierunku budowy Międzynarodowego Centrum Dialogu. Przez lata poprzedzające ten moment dwór w Krasnogrudzie był otwarty zarówno dla okolicznych mieszkańców jak i dla gości ze świata. Odbywały się w nim wystawy, koncerty i biesiady. Pełniliśmy w dworze dyżury i byliśmy przewodnikami po starym świecie. Naszym pragnieniem było ożywienie tego miejsce zanim powstanie tu Międzynarodowe Centrum Dialogu, sprawienie, aby dwór pełnił już

funkcję centrum spotkania i współpracy. Informacja o możliwości realizacji idei Międzynarodowego Centrum Dialogu kończyła naszą przygodę w Krasnogrudzie i dawała nam poczucie wywiązania się z naszej misji.

Finałem naszej krasnogrudzkiej przygody był spektakl teatralny *Dolina Issy* w reżyserii Małgorzaty Sporek-Czyżewskiej i Wojciecha Szroedera. Czesław Miłosz od początku był symbolicznym patronem tego miejsca oraz naszych działań. Jego los wygnańca i jego powrót były bliskie temu miejscu, które również doświadczało czasu powrotu. Często czytaliśmy na ganek fragmenty jego poezji, dyskutowaliśmy nad prozą. Zanurzyliśmy się również w lekturze *Doliny Issy*. W opisie dzieciństwa poety nad doliną Niewiarzy znaleźliśmy przestrzeń wspólną naszym doświadczeniom, z całym kosmosem wierzeń i magią tamtego świata. Nasze krasnogrudzkie opowieści wpisaliśmy w spektakl. Rozpoczął się on po zapadnięciu zmroku, w przestrzeni krasnogrudzkiego parku. Ważnym aktorem była przestrzeń i natura. Naturalne dźwięki: stukot drewna, chrzęst żwiru przy scenie pogrzebu, szelest liści, dyktowały rytm spektaklu. Śpiewane przez nas pieśni, były pieśniami pogranicza: polskie, litewskie, starowierów, żydowskie. Podążając za światłem małej lampy naftowej publiczność docierała do kolejnych scen wylaniających się z mroku. Chcieliśmy opowiedzieć o tym, co przydarzyło się temu miejscu i jego mieszkańcom, o czasie życia, czasie zmian, okresie wygnania. Teksty Miłosza, jego wiersze, poematy, proza stały się naturalnym fundamentem scenariusza. Praca nad spektaklem była doświadczeniem przekształcania materii przeżycia rzeczywistego w przekaz artystyczny. Tłumaczyliśmy na język teatru wiedzę zebraną od ludzi.

30 czerwca 2011 roku, w wigilię polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, w setną rocznicę urodzin Czesława Miłosza, nastąpiło w Krasnogrudzie uroczyste otwarcie Międzynarodowego Centrum Dialogu. Maksyma, która zdobi ganek budynku Międzynarodowego Centrum Dialogu, głosi: „Biada temu kto wyrusza, a nie powraca”. Te słowa Oskara Miłosza stanowią drogowskaz dla praktyk pogranicza. Jak pisze Krzysztof Czyżewski „(...) powrót to niekoniecznie zawrót z drogi i dotar-

cie do miejsca, z którego wyruszyliśmy w świat”²³. Autor książki *Linia powrotu* przywołuje tu postać Czesława Miłosza i jego *Ziemię Ulro* – która jest krainą wydziedziczenia. „Wydostanie się z niej dokonuje się na linii powrotu. Powracanie Miłosza jest OD-chodzeniem od wydziedziczenia”²⁴. Po wieku XX, nazywanym czasami wiekiem wygnania, nadszedł czas na powrót, czas na odpamiętanie historii i znalezienie jej miejsca w obecnym świecie.

Swoją opowieść zakończę fragmentem listu Czesława Miłosza, napisanym na rok przed śmiercią, którego szerszy fragment znajduje się we wspomnianej książce Krzysztofa Czyżewskiego:

(...) Kiedyś uczyliśmy się formuły Hegla: „Przezwyciężyć zachowując”. I o to zapewne chodzi w naszych wysiłkach zbliżenia się do przeszłości. Zanurzeni w „teraz” powinniśmy starać się przenieść w nowy wymiar to, co było, z całą świadomością, że pracujemy dla tego, co kiedyś będzie, i że przygotowujemy dar dla ludzi, którzy będą żyli po nas²⁵.

SUMMARY

*The meeting of tradition and modernity
in the process of reading history of a place.
The centre “Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” in Sejny*

The article describes the process of restitution “memory of a place” through the art, as well as cross-cultural and regional education realized on the Polish – Lithuanian borderland. Personal experience of being a part of the projects organized by the centre “Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” in Sejny such as The Class of Cultural Heritage as well as The Theatre in Sejny allows the author to point out values of such initiatives in the process of discovering the past of Sejneńszczyzna region as well as building the dialogue between tradition and modernity.

²³ K. Czyżewski, *Linia powrotu*, op. cit., s. 34.

²⁴ Ibidem s. 34.

²⁵ Ibidem, s. 39–40.